

Dr Jan Rudnicki*

Dekodifikacja prawa cywilnego doby PRL – między ideologią a wymogami obrotu

Pojęcie „dekodifikacja” powstało i zostało upowszechnione w literaturze prawniczej na przełomie lat 70. i 80. XX w.¹, jednak od samego początku opisywano za jego pomocą zjawisko (lub też zjawiska) zapoczątkowane dużo wcześniej, stąd też anachroniczne odniesienie go do czasów, kiedy polski Kodeks cywilny powstawał i wchodził w życie, nie jest samo w sobie niczym nowym. Najczęściej autorzy, analizujący fenomen dekodifikacji, skupiają się na procesach zachodzących w systemach prawnych państw demokratycznych i posiadających gospodarkę opartą na zasadach rynkowych. Tym bardziej zasadne wydaje się więc spojrzenie przez pryzmat tego właśnie zjawiska również na procesy kształtujące stanowienie i stosowanie prawa w państwie o zgoła innym ustroju. Przyjęcie takiej perspektywy, po pierwsze, zbliża nas do odpowiedzi na pytanie, czy

* Dr Jan Rudnicki, Zakład Europejskiej Tradycji Prawnej WPiA UW.

¹ Wprowadził je do obiegu naukowego włoski badacz Natalino Irti (ur. 1936) w swojej pracy *L'età della decodificazione* (Milano 1978). Już w siedem lat później John Henry Merryman wskazał, że dekodifikacja jest jedną z podstaw „fundamentalnej transformacji następującej w tradycji prawa cywilnego”. Stwierdził wręcz, że „powiązane tendencje w stronę dekodifikacji, konstytucjonalizacji i federalizacji tradycji prawa cywilnego wydają się być nieodwracalnymi” (*The Civil Law Tradition: an Introduction to the Legal Systems of Western Europe and Latin America*, Stanford 1985, s. 151 i n.). Współcześnie termin ten jest w powszechnym użyciu w światowej literaturze prawniczej, choć trwają istotne spory na temat zasięgu i znaczenia określanego nim zjawiska. Zob. zwłaszcza: R. Zimmermann, *Codification: history and present significance of an idea*, *European Review of Private Law* 1995, 3(1), s. 95–120; M.L. : *Towards Decodification and Recodification*, *Journal of Transnational Law & Policy* 2001, (11)1, s. 1–20; T. Giaro, *Prawo i historia w dobie globalizacji. Nowe rozdanie kart*, [w:] *Prawo w dobie globalizacji*, red. T. Giaro, Warszawa 2011, s. 73–88; J.C. Rivera, *The Scope and Structure of Civil Code*, Springer 2013.

zjawisko dekodyfikacji ma charakter uniwersalny i czy zatem pojawia się we wszystkich systemach prawnych wywodzących się z tradycji kontynentalnej, niezależnie od politycznych kolei losu, których doświadczyły. Po drugie zaś przypadek Polski i jej Kodeksu cywilnego z 1964 r. jest bardzo interesujący także dlatego, iż kodyfikacja prawa cywilnego nastąpiła u nas stosunkowo późno – w konsekwencji od samego początku zakres przedmiotowy Kodeksu cywilnego był węższy niż pierwotny zakres starszych kodeksów cywilnych.

Już bardzo wstępna analiza problematyki kształtu polskiego prawa cywilnego czasów PRL pozwala zauważyć, jak wiele tradycyjnie cywilistycznych obszarów regulacji prawnej znalazło się wówczas poza zakresem normowania Kodeksu cywilnego, i to zarówno bezpośrednio, przez wyłączenie określonych materii z jego ram i uregulowanie ich w innej ustawie, jak i pośrednio, wskutek wydawania na podstawie zawartych w Kodeksie przepisów blankietowych różnorodnych aktów prawnych o szczególnym, choć nie tylko cywilistycznym charakterze. Siłą rzeczy więc niniejsze opracowanie ograniczyć się musi do analizy wybranych wątków. Przede wszystkim nie będzie zatem jego przedmiotem problematyka ujęcia prawa rodzinnego – jednej z pięciu wyróżnionych przez pandektystów części prawa cywilnego – w osobnej ustawie rangi kodeksowej. Tym samym na razie bez odpowiedzi pozostawione zostaje pytanie, czy taki zabieg prawodawcy uznać można za przejaw dekodyfikacji. Bez wątpienia natomiast w tradycyjnie rozumianych ramach dekodyfikacji mieści się zagadnienie uregulowania w osobnej ustawie hipoteki¹ oraz ksiąg wieczystych. W literaturze podkreśla się, że przyczyną wyłączenia tej problematyki z Kodeksu cywilnego było przede wszystkim ideologiczne przeświadczenie, że w państwie o ustroju socjalistycznym instytucja ksiąg wieczystych skazana jest na wymarcie, a zatem jej z założenia tymczasowa regulacja prawna nie została umieszczona w kodeksie, akcie prawnym z definicji stabilnym i wyrażającym ambicję prawodawcy do nakreślenia trwałych zasad i reguł rządzących daną gałęzią prawa. Wątek ten, choć wyraźnie zakorzeniony w problemie wpływu oficjalnej ideologii minionego systemu na kształt prawa cywilnego,

¹ Jak podkreślił A. Ohanowicz, „pominięcie [w Kodeksie cywilnym] takiej instytucji jak hipoteka, stanowi lukę, której nie może usprawiedliwić argument ani utraty doniosłości, ani braku powszechności tej instytucji” – A. Ohanowicz, *Kodeks cywilny*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 1964, nr 4, s. 74.

można jednak pozostawić na uboczu choćby z tego względu, że powstała wskutek swoistego kompromisu ideologii z rzeczywistością ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece² okazała się regulacją bardzo trwałą i jako obowiązująca do dziś cieszy się z oczywistych względów dużym zainteresowaniem doktryny.

Należy wreszcie podkreślić, że – o czym była już pokrótce mowa powyżej – zakres normowania Kodeksu cywilnego nie objął wielu materii, które tradycyjnie były uznawane za cywilistyczne, ale doczekały się swojej osobnej regulacji niekiedy na długo przed zakończeniem prac nad Kodeksem lub też już w czasie procesu jego tworzenia było oczywiste, że taka regulacja ma powstać w niedalekiej przyszłości. W pierwszej kolejności należy wspomnieć oczywiście prawo pracy. Umowa o pracę, niegdyś uznawana za jeden z klasycznych kontraktów objętych zakresem prawa cywilnego, była wszakże – mimo powstania już w czasach II RP dosyć kompleksowej regulacji szczególnej³ – regulowana ogólnie przez Kodeks zobowiązań, a więc co do zasady jeszcze w latach 30. XX w. prawodawca polski uznawał ją za należącą do zakresu prawa cywilnego *sensu stricto*. W momencie wejścia Kodeksu cywilnego w życie celowo utrzymano w mocy przepisy Kodeksu zobowiązań dotyczące tej umowy oraz inne regulacje rodzące się z prawa pracy, bo jasny i ugruntowany był już zamiar stworzenia osobnego kodeksu regulującego tę materię⁴. Ostateczne wyłączenie umowy o pracę z kodeksów cywilnych i poddanie jej osobnemu reżimowi, a w konsekwencji

² Dz.U. z 2016 r. poz. 790 ze zm.

³ Zwłaszcza rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz.U. Nr 35, poz. 324 ze zm.) oraz rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz.U. Nr 35, poz. 323 ze zm.).

⁴ Por. pierwotny tekst art. XII ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 16, poz. 94). Jak wskazał W. Szubert, Kodeks cywilny stanął na gruncie odrębności prawa pracy jako gałęzi prawa, której regulacja cywilnoprawna w zasadzie nie obejmuje (*Kodyfikacja prawa cywilnego a prawo pracy*, PiP 1965, nr 11, s. 633). K. Piasecki sformułował zaś na gruncie tych samych przepisów pogląd nieco odmienny, twierdząc, że „prawo pracy, traktowane jako autonomiczna gałąź prawa, nie uwolniło się dotychczas w Polsce od historycznych powiązań z prawem cywilnym” (*Problematyka źródeł prawa pracy w świetle przepisów kodeksu cywilnego*, Palestra 1965, nr 2, s. 37), co można anachronicznie sparafrazować, mówiąc, że nie dokonała się jeszcze wówczas pełna dekodifikacja prawa cywilnego w tym zakresie. Proces ten podsumował trafnie S. Grzybowski, wskazując, że „legislacyjne wyodrębnienie prawa pracy z zespołu norm prawa cywilnego przebiega na ogół stopniowo i – jak to miało miejsce w Polsce w okresie poprzedzającym kodyfikację prawa pracy – w sposób niepozbowiony pewnych komplikacji” (*System prawa cywilnego*, t. I, *Część ogólna*, red. W. Czachórski, Ossolineum 1974, s. 53).

powstanie prawa pracy jako odrębnej gałęzi prawa, odmiennej od tradycyjnie pojmowanego prawa cywilnego, jest zresztą powszechnie postrzegane jako wręcz sztandarowy i bodaj najdalej idący przykład dekodyfikacji prawa cywilnego w Europie⁵. Tak samo rzecz się miała już w czasach PRL z innymi często powoływanymi przez autorów analizujących fenomen dekodyfikacji regulacjami szczególnymi, takimi jak prawo morskie, górnicze, rolne, autorskie, wekslowe i czekowe, przewozowe⁶ etc. W tym zakresie zatem bez wątpienia dekodyfikacja prawa cywilnego, zachodząca w czasach PRL, nie różniła się praktycznie niczym od „klasycznej” dekodyfikacji opisywanej przez N. Irtiego, czy też wielu innych autorów w odniesieniu do państw Europy Zachodniej.

Zjawiskiem zupełnie innym i nieznanym, z oczywistych względów, swojego oczywistego odpowiednika w ramach „klasycznej” dekodyfikacji prawa cywilnego w państwach leżących po zachodniej stronie żelaznej kurtyny był natomiast problem powstawania szczególnych regulacji na potrzeby tzw. obrotu pomiędzy jednostkami gospodarki społeczno-nej. Fenomen ten, właśnie jako zupełnie obcy prawu cywilnemu państw wolnorynkowych i w konsekwencji raczej nieopisywany przez autorów zachodnich, tym bardziej godzien jest przypomnienia i analizy właśnie w kontekście problematyki dekodyfikacji. Stąd też to właśnie jemu poświęcona zostaje główna część niniejszego opracowania.

Poza wskazanymi powyżej powodami podjęcia tematu, warto wskazać również na jego znaczenie dydaktyczne i historiograficzne. Obecnie, w ćwierć wieku po przełomie politycznym, siłą rzeczy stosunkowo niewiele uwagi poświęca się w doktrynie dawnym i kompletnie już nieaktualnym problemom polskiego prawa cywilnego, wynikającym niegdyś ze specyfiki socjalistycznego ustroju gospodarczego oraz wpływu, jaki na prawodawstwo wywierała oficjalna ideologia. Tym samym analizowanie tych zjawisk stało się zadaniem historyka prawa. Założenie, że podstawową rolą historii prawa – jako elementu ogólnie rozumianego prawoznawstwa – jest przede wszystkim dostarczanie wiedzy przydatnej dla zrozumienia

⁵ Opis problemu powstawania „specjalnych regulacji” J.H. Merryman zaczyna właśnie od prawa pracy (*The Civil Law Tradition...*, s. 151–152).

⁶ Warto wskazać, że odnośnie do umowy przewozu sam Kodeks cywilny od początku przewidywał swoją jedynie subsydiarną rolę, czego dobitnym wyrazem jest treść art. 775 k.c.

prawa współczesnego i rozwiązywania bieżących problemów, przesądziło o przyjęciu bardzo aktualnej perspektywy. Tym samym niniejsza analiza służyć ma zarówno przypomnieniu o kształcie prawa cywilnego w czasach tzw. realnego socjalizmu, jak i wzbogaceniu refleksji nad jak najbardziej współczesnym zjawiskiem dekodifikacji, wpływającym na kształt nie tylko obecnego prawa cywilnego, ale i całego systemu prawnego w ogóle.

1. Artykuł 2 k.c. – owoc sporu o prawo gospodarcze i jedność prawa cywilnego

Osobie, która przystępuje obecnie do lektury Kodeksu cywilnego, będąc nieświadomą historycznych procesów, których doświadczyła ta ustawa, musi rzucić się w oczy brak art. 2. Posiadanie przez takiego czytelnika choćby podstawowej wiedzy na temat zasad konstruowania aktów prawnych każe mu jednocześnie uznać, że przepis z tak „niskim numerem” musiał mieć niebagatelne znaczenie dla całej ustawy. Bez wątpienia właśnie takim przepisem był art. 2, którego treść stanowiła konieczne w warunkach gospodarczych i politycznych PRL uzupełnienie art. 1, określającego ogólnie zakres normowania Kodeksu. Kształt obu tych przepisów był na etapie prac nad Kodeksem cywilnym w Komisji Kodyfikacyjnej przedmiotem licznych sporów.

W ustroju gospodarczym PRL, mimo oficjalnie deklarowanej równowagi między własnością państwową, spółdzielczą i prywatną, zdecydowaną przewagę mocy wytwórczych posiadał oczywiście sektor państwowy. W praktyce oznaczało to, że większość przedsiębiorstw, odkrywających znaczniejszą rolę gospodarczą, należała właśnie do państwa. Tym samym obrót między nimi sprowadzał się *de facto* do stosunków pomiędzy różnymi jednostkami organizacyjnymi jednego i tego samego podmiotu prawa⁷. Sowiecka doktryna prawna zakładała, że relacje gospodarcze pomiędzy tego typu jednostkami organizacyjnymi (jak również między jednostkami

⁷ Należy jednak wspomnieć, że doktryna stworzyła co najmniej kilka koncepcji na ten temat: od uznania, że państwowa osoba prawna nie ma żadnych własnych uprawnień do przydzielonego jej mienia ogólnonarodowego (M. Madej, *Stosunki własnościowe przedsiębiorstw państwowych*, Warszawa 1964, s. 97 i n.), aż po pogląd odwrotny, głoszący, że przysługuje im własność w rozumieniu prawa cywilnego (S. Buczkowski, *Przedsiębiorstwo państwowe a jego majątek w świetle przepisów kodeksu cywilnego*, PUG 1965, nr 12, s. 821 i n.).

sektora spółdzielczego) powinna regulować osobna dziedzina prawa, określana mianem prawa gospodarczego⁸. Koncepcja ta z oczywistych względów musiała zatem stać się przedmiotem refleksji polskiej doktryny, która jednak – zwłaszcza po odwilży w 1956 r. – nie podchodziła do niej wcale bezkrytycznie⁹. Fakt ten wynikać mógł również z tego, że w samym ZSRS prawo gospodarcze przechodziło różne koleje losu; koncepcja robiła karierę po zakończeniu NEP, aby w 1938 r. zostać uznaną za błędną w ramach wielkich czystek, a wrócić częściowo do łask dopiero po słynnym referacie Chruszczowa¹⁰. W komunistycznej Polsce zaś zarówno doktryna, jak i sam socjalistyczny prawodawca musieli zmierzyć się z problemem, czy tzw. prawo gospodarcze potraktować jako osobną dziedzinę, regulowaną specjalnymi ustawami, czy też jednak włączyć stosunki między jednostkami gospodarki uspołecznionej do powstającej kodyfikacji prawa cywilnego. Za tym drugim rozwiązaniem przemawiała oczywiście zasada jedności prawa cywilnego, zakładająca, że wszelkie stosunki prawne o cywilnym charakterze powinny być normowane w pierwszej kolejności przez przepisy kodeksu.

Nie wdając się w szczegóły dotyczące tego sporu, należy stwierdzić, że ostatecznie zasada jedności prawa cywilnego zwyciężyła¹¹, przynajmniej o ile chodzi o samą teoretyczną koncepcję, na której oparła się kodyfikacja. Gdy prace nad projektem Kodeksu cywilnego wchodziły w ostateczną fazę, J. Wasilkowski wskazał, że: „jest wprawdzie niesporne, że stosunki

⁸ Jak podsumował S. Grzybowski, „koncepcję prawa gospodarczego podjęto w Związku Radzieckim jako myśl o szczególnym prawie socjalistycznej gospodarki planowej, różniącym się od prawa cywilnego i zaprzeczającym zasadzie jedności tego prawa oraz stanowiącym odrębną gałąź prawa. Głównymi jednak przesłankami wysuwanych w pierwszym okresie rozwoju doktryny poglądów były względy polityczne, a nie teoretycznoprawne [...] Dopiero po upływie trzydziestu lat wznowiono koncepcję prawa gospodarczego, opierając się tym razem na przesłankach teoretycznych, mających uzasadnić istnienie w tym zakresie odrębnej gałęzi prawa. Wskazywano mianowicie na odrębny przedmiot regulacji prawnej, szczególnie charakter podmiotów stosunków prawnych oraz zespolenie różnych metod regulowania stosunków społecznych” (*System...*, s. 21).

⁹ Podsumowanie stanowisk polskiej doktryny wobec koncepcji sowieckiej zawiera S. Włodyka, *Problem „prawa gospodarczego”*, *Studia Cywilistyczne*, t. V, Kraków 1964, s. 67 i n.

¹⁰ J. Turłukowski, *Monistyczna koncepcja prawa cywilnego a prawo gospodarcze (w wybranych krajach WNP)*, *PiP* 2008, nr 8, s. 77 i n.

¹¹ Pogląd ten jednoznacznie wyrażali czołowi ówcześni cywiliści – zob. J. Wasilkowski, *Metoda opracowania i założenia kodeksu cywilnego*, *PiP* 1964, nr 5–6, s. 738; A. Ohanowicz, *Kodeks...*, s. 70.

między przedsiębiorstwami państwowymi wymagają co do wielu kwestii innej reglamentacji, niż np. stosunki między osobami fizycznymi. Chodzi tu jednak tylko o pewną specyfikę, która nie wykracza poza sferę kategorii cywilistycznych. Przepisy mające tę specyfikę na względzie zachowują charakter przepisów prawa cywilnego¹². Podobnie A. Wolter podkreślił, że: „nawet najbardziej zagorzali zwolennicy zasady jedności prawa cywilnego nie przeczą, że dla stosunków wewnątrz sektora socjalistycznego konieczne są pewne odrębności w regulacji prawnej¹³. Było dość jasne, że Kodeks cywilny powinien jednak uwzględnić tę wskazaną przez J. Wasilkowskiego „specyfikę”, tym bardziej że począwszy od lat 40. XX w. – a więc od czasów masowej nacjonalizacji środków produkcji i generalnej transformacji gospodarczej – stosunki pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi regulowane były drogą najróżniejszych aktów prawnych (głównie rozporządzeń i zarządzeń) wydawanych przez organy egzekutywy¹⁴. Z uwagi na to, że to właśnie owe przepisy od lat już kształtowały relacje prawne między przedsiębiorstwami państwowymi i innymi jednostkami gospodarczymi, konieczne było, aby Kodeks cywilny wraz z ustawami towarzyszącymi odniosły się w jakiś sposób zarówno do tych już obowiązujących, jak i do możliwości ich ewentualnego wydawania w przyszłości.

Przepisy wprowadzające Kodeks cywilny nie pozostawiły wątpliwości co do dalszego losu obowiązujących wcześniej przepisów tego typu. Artykuł IX stanowi, że „pozostają w mocy przepisy cywilnoprawne regulujące stosunki obrotu między jednostkami gospodarki uspołecznionej zawarte w aktach normatywnych wydanych przez Radę Ministrów oraz przez inne naczelné organy administracji państwowej”. Znaczenie tego przepisu trafnie ujął A. Wolter, stwierdzając, że „ponieważ (...) tego rodzaju przepisów było bardzo dużo, przeto nie można zaprzeczyć, że w analizowanej obecnie sferze stosunków cywilnoprawnych [między jednostkami gospodarki uspołecznionej] dzień wejścia w życie kodeksu cywilnego nie stał się

¹² J. Wasilkowski, *Kodeks cywilny PRL a zagadnienia prawa gospodarczego*, PiP 1960, nr 3, s. 417–418.

¹³ A. Wolter, *Kodeks cywilny a obrót uspołeczniony*, [w:] *Przedsiębiorstwo w polskim systemie społeczno-ekonomicznym*, red. J. Lenart, Warszawa 1967, s. 302.

¹⁴ W praktyce tej oczywiste były wzory sowieckie. Zob. J.B. Nowicki, Ł.A. Łunc, *Kurs radzieckiego prawa cywilnego. Ogólna nauka o zobowiązaniach*, tłum. J. Wiszniewski, Warszawa 1954, s. 24 i n.

jakimś dniem przełomowym. Przeciwnie – dotychczasowy stan prawny niemal w pełni pozostał aktualny¹⁵. Teoretycznie taki stan rzeczy miał być tylko przejściowy, czego wyrazem była powoływana z ochotą przez doktrynę, popierającą w większości zasadę jedności prawa cywilnego, sejmowa rezolucja wzywająca Radę Ministrów do dokonania w ciągu dwóch lat przeglądu przepisów utrzymanych w mocy za sprawą art. IX i wyeliminowanie tych niedających się pogodzić z postanowieniami nowego Kodeksu cywilnego. Jednocześnie jednak sam Kodeks cywilny, choć w art. 1 wyraźnie podkreślił zasadę jedności prawa cywilnego, w przepisie kolejnym sam zostawił możliwość dalszego rozbudowywania istniejącego już wyłomu w tej zasadzie.

Przepis art. 2, kluczowy z punktu widzenia analizowanego tutaj problemu, miał charakter blankietowy. A. Ohanowicz stwierdził jednoznacznie, że choć doktrynalny spór o zasadę jedności prawa cywilnego został przez ustawodawcę jednoznacznie rozstrzygnięty, to „rozstrzygnięcie to ma jednakowoż charakter raczej teoretyczny, albowiem możliwość tworzenia odrębnego i odmiennego od norm powszechnych kodeksu prawa obowiązującego w obrocie między jednostkami gospodarki społecznej nie tylko nie została wykluczona, lecz pozostawiono jej otwarte drzwi w postaci przepisu art. 2¹⁶. Stanowił on, że „w wypadkach gdy wymagają tego szczególne potrzeby obrotu między jednostkami gospodarki społecznej, Rada Ministrów lub z jej upoważnienia inny naczelny organ administracji państwowej może regulować stosunki tego obrotu w sposób odbiegający od przepisów niniejszego kodeksu”. Nic zatem dziwnego, że w miejsce pierwotnego sporu o potrzebę wyodrębnienia prawa gospodarczego powstał spór nowy o faktyczne znaczenie Kodeksu cywilnego dla stosunków między jednostkami gospodarki społecznej. W trzy lata po wejściu w życie kodeksu A. Wolter zauważył, że ocena w tym zakresie jest jeszcze niemożliwa, gdyż „aktualność rozwiązań kodeksowych zależy od rozmiarów, w jakich naczelnne organy administracji państwowej korzystać będą z uprawnień zawartych w art. 2 kodeksu¹⁷”.

¹⁵ A. Wolter, *Kodeks...*, s. 308.

¹⁶ A. Ohanowicz, *Kodeks...*, s. 72.

¹⁷ A. Wolter, *Kodeks...*, s. 337.

2. Kodeks cywilny a ogólne warunki umów

Oprócz art. 2 w Kodeksie cywilnym znalazło się jeszcze kilka innych „otwartych drzwi” dla pozakodeksowej regulacji problematyki „gospodarki uspołecznionej”. Jak wskazał A. Wolter, „w zakresie stosunków cywilnoprawnych dotyczących jednostek gospodarki uspołecznionej kodeks niejednokrotnie ogranicza się do uregulowania problemów o znaczeniu ogólniejszym, przewidując wydanie przepisów bardziej szczegółowych w drodze aktów normatywnych niższego rzędu”¹⁸. Obok art. 2 przede wszystkim należy tu wskazać pierwotne brzmienie art. 384 § 1 k.c., w myśl którego Rada Ministrów lub z jej upoważnienia inny naczelny organ administracji państwowej mogła ustalać ogólne warunki lub wzory umów dla określonej kategorii umów między jednostkami gospodarki uspołecznionej albo między tymi jednostkami a innymi osobami. Ten przepis ogólny został dodatkowo podparty szczególnymi przepisami, odnoszącymi się do poszczególnych typów umów: art. 656 § 2 i art. 657 dotyczącymi umowy o roboty budowlane, czy też art. 807 § 1 odnośnie do umowy ubezpieczenia. Część doktryny wskazała zresztą, że przepisy te stanowiły w zasadzie *superfluum* w stosunku do art. 2, gdyż nie nadawały tak naprawdę organom administracyjnym żadnych nowych uprawnień prawodawczych¹⁹.

Niezależnie jednak od tego przede wszystkim należy podkreślić, że w zgodnej opinii doktryny ogólne warunki i wzory umów miały charakter przepisów prawa. Wyznaczały one bowiem „normy generalne i abstrakcyjne, stanowione przez naczelne organy administracji państwowej na podstawie odpowiedniego upoważnienia ustawowego”²⁰. S. Grzybowski uzasadnił to, wskazując, że „już samo określenie postanowień zawartych w ogólnych warunkach umów lub wzorcach umów jako „przepisów” wskazuje wyraźnie, że owe postanowienia są przepisami prawa stanowionego i tworzą normy prawne. Taką ocenę potwierdza możliwość nadania tym przepisom

¹⁸ A. Wolter, *Kodeks...*, s. 304.

¹⁹ J. Kruszevska, T. Jackowski, *Stosunki umowne jednostek gospodarki uspołecznionej w kodeksie cywilnym*, Paestra 1965, nr 1, s. 50.

²⁰ Z. Radwański, [w:] *System prawa cywilnego*, t. III, cz. 1, *Prawo zobowiązań. Część ogólna*, red. tomu Z. Radwański, red. nacz. W. Czachórski, Ossolineum 1975, s. 394.

charakteru bezwzględnie obowiązującego, i to nie tylko w sprawach, w których k.c. zawiera jedynie przepisy *iuris dispositivi*, ale nawet w sprawach przepisami k.c. w ogóle nie unormowanych”²¹.

W kontekście analizowanego zagadnienia kluczowe znaczenie ma fakt, że przepisy szczególne, w tym zwłaszcza ogólne warunki umów, wydawane zazwyczaj na łącznej podstawie z art. 2 i art. 384 k.c., miały bardzo szeroki zakres normatywny. Dla przykładu należy skupić się przede wszystkim na ogólnych warunkach dotyczących dwóch kluczowych umów, a mianowicie sprzedaży i dostawy. Samo ich rozdzielenie było przedmiotem kontrowersji na etapie tworzenia Kodeksu cywilnego, a również później doktryna podkreślała niejednokrotnie, że trudno jest oddzielić od siebie ich zakres. W zasadzie jedyną w pełni wyróżniającą cechą dostawy było to, że „że zarówno dostawca, jak i odbiorca musieli należeć do kręgu jednostek gospodarki uspołecznionej, a dostawca przy tym musiał być wytwórcą rzeczy”²².

Należy postawić tezę, że z uwagi na charakter stosunków w warunkach gospodarki centralnie planowanej i strukturę własnościową środków produkcji kluczowe znaczenie dla obrotu gospodarczego miały właśnie umowy dostawy i sprzedaży zawierane pomiędzy jednostkami gospodarki uspołecznionej. Tymczasem, jak jednoznacznie uznała doktryna, w odniesieniu do stosunków sprzedaży pomiędzy jednostkami gospodarki uspołecznionej, ogólne warunki umów, wydawane zarządzeniami upoważnionych do tego władz państwowych na podstawie art. 2 i art. 384 stanowiły *leges specialis* o niezwykle szerokim zakresie²³. W kontekście umowy dostawy problem ten był jeszcze bardziej wyraźny. W. Czachórski zaznaczył, że „przepisy kodeksu poświęcone umowie dostawy mają charakter jedynie ramowy i są bardzo nieliczne. Właściwe rozwinięcie unormowań dotyczących dostaw znajduje się w szczególnych aktach legislacyjnych dotyczących przedmiotów uspołecznionych, a m.in. w aktach o charakterze tzw. ogólnych warunków umów (sprzedaży i dostawy)”²⁴.

Przepisy o ogólnych warunkach umów zmieniały się dosyć często i przede wszystkim wydawano ich bardzo dużo. W odniesieniu do sprzedaży

²¹ S. Grzybowski, *System...*, s. 53.

²² W. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 1974, s. 323–324.

²³ W. Czachórski, *Zobowiązania...*, s. 297.

²⁴ W. Czachórski, *Zobowiązania...*, s. 324.

i dostawy można wskazać dla przykładu uchwałę nr 192 Rady Ministrów z dnia 3 sierpnia 1973 r. w sprawie umów sprzedaży oraz umów dostawy między jednostkami gospodarki uspołecznionej²⁵, która zawierała wiele przepisów szczególnych wobec Kodeksu cywilnego, jak również ustanawiała własną siatkę pojęciową, definiując m.in. takie terminy, jak „towa” czy „kontrakt”. Obszerne ogólne warunki umów stanowiły załącznik do uchwały. Warto też wskazać, że w myśl przepisów tej uchwały traciło moc aż trzynaście innych, obowiązujących wcześniej uchwał, zarządzeń i instrukcji, dotyczących podobnej materii. Bardzo często również równoległe z – trudno to ująć inaczej niż pleonazmem – „generalnymi” ogólnymi warunkami umów obowiązywały „szczególne” ogólne warunki. Na przykład w 1971 r. obowiązywało aż czternaście²⁶ różnych uchwał ustalających ogólne warunki sprzedaży dla różnych dziedzin gospodarki, w tym m.in. sprzedaży piwa²⁷, złomu²⁸ czy też jaj i ich przetworów²⁹. Wielość tego typu rozwiązań prawnych uzasadniana była przez doktrynę przede wszystkim różnorodnością obrotu i jego wymogami³⁰.

3. Akty rangi ustawowej dotyczące stosunków między jednostkami gospodarki uspołecznionej

Przepisy wydawane w formie rozporządzeń, uchwał i zarządzeń oparte na kodeksowych delegacjach z art. 2 i art. 384, jak również na wskazanych wyżej przepisach blankietowych dotyczących poszczególnych

²⁵ M.P. Nr 36, poz. 218 ze zm.

²⁶ E. Jabłoński, R. Oleszyński, *Wzory umów zawieranych przez jednostki gospodarki uspołecznionej*, Warszawa 1971, s. 14.

²⁷ M.P. z 1967 r. Nr 55, poz. 270.

²⁸ M.P. z 1970 r. Nr 26, poz. 219.

²⁹ M.P. z 1968 r. Nr 1, poz. 5.

³⁰ Warto wskazać choćby następujący pogląd: „Naturalne właściwości płodów rolnych, a mianowicie ich nietrwałość, sezonowość produkcji, niekiedy bardzo krótki okres dojrzewania, a więc i występowania na rynku, jak również fakt, że produkcja ich ma miejsce niejednokrotnie tylko w niektórych rejonach odpowiednich klimatycznie i glebowo – powoduje konieczność odmiennego uregulowania zasad obrotu tymi artykułami, niż zostało to zrobione w ogólnych warunkach umowy sprzedaży. Dlatego też warunki umów sprzedaży podstawowych artykułów rolno-spożywczych określają odrębne akty prawne dla poszczególnych grup branżowych. I tak zostały wydane: ogólne warunki umów sprzedaży warzyw i owoców; zbóż, grochu i ich przetworów oraz fasoli; a także materiału siewnego i szkółkarskiego” – W. Jaślan, *O ogólnych warunkach umów sprzedaży artykułów rolno-spożywczych*, PUG 1968 (XXI), nr 1, s. 5–6.

kontraktów, tworzyły prawdziwy gąszcz normatywny, w którym musiały poruszać się jednostki gospodarki uspołecznionej. Bez wątplenia spychały one unormowania Kodeksu cywilnego na co najmniej drugi plan. Jednakże nie można również zapominać, że w stosunkach między nimi obowiązywały również przepisy w ogóle niewspomniane w Kodeksie cywilnym i mające również rangę ustawową. Najważniejsze akty prawne, które można zaliczyć do tej grupy, weszły w życie jeszcze przed Kodeksem cywilnym i w większości pozostały w mocy aż do 1990 r. Według A. Ohanowicza sama ich obecność w systemie prawnym nie była jeszcze sprzeczna z koncepcją kodeksu, gdyż „zgodnie ze swym ogólnym założeniem, kodeks nie reguluje instytucji prawnych o charakterze kompleksowym, tj. takich instytucji, w których elementy cywilnoprawne przeplatają się z elementami prawnoadministracyjnymi lub finansowymi (np. kwestie rozliczeń w obrocie uspołecznionym, normy, standardy)”³¹.

Niemniej jednak wzmiankowane akty prawne bez wątplenia w bardzo szeroki sposób dotykały problematyki typowo cywilistycznej. Dekret Rady Państwa z dnia 16 maja 1956 r. o umowach dostawy pomiędzy jednostkami gospodarki uspołecznionej³² był, co prawda, aktem krótkim (liczącym jedynie 12 artykułów), lecz zawierał w zasadzie same przepisy o charakterze jednoznacznie cywilistycznym, na co zresztą wskazywał już sam jego tytuł. Również krótka ustawa z dnia 28 grudnia 1957 r. o dostawach, robotach i usługach na rzecz jednostek państwowych³³ zawierała przepisy zarówno o charakterze cywilistycznym, jak i administracyjnym; podobny przekrój miały kolejne rozporządzenia wykonawcze wydawane na podstawie liczących w jej przepisach delegacji. Niezwykle istotna, z punktu widzenia ówczesnego obrotu, była wreszcie ustawa z dnia 1 lipca 1958 r. o rozliczeniach pieniężnych jednostek gospodarki uspołecznionej³⁴, również stanowiąca podstawę do wydawania całego szeregu rozporządzeń i zarządzeń, zawierających przede wszystkim unormowania administracyjne, ale odnoszące się również do kwestii cywilistycznych. Bez wątplenia tego typu akty prawne spełniały cytowane wyżej kryterium nakreślone przez A. Ohanowicza,

³¹ A. Ohanowicz, J. Górski, *Zarys prawa zobowiązań*, Warszawa 1970, s. 7.

³² Dz.U. Nr 16, poz. 87 ze zm.

³³ Dz.U. z 1958 r. Nr 3, poz. 7.

³⁴ Dz.U. Nr 44, poz. 215 ze zm.

tn. zawierały unormowania bardzo różnorodne, choć bez wątplenia wpływające również na treść stosunków prywatnoprawnych między podmiotami, do których się odnosiły.

4. Jednostki gospodarki uspołecznionej jako katalizator dekodifikacji

Bez wątplenia należy zgodzić się z poglądem, że „o ile art. 1, realizując zasadę jedności prawa cywilnego, proklamuje powszechną moc obowiązującą kodeksu w stosunkach cywilnoprawnych, o tyle art. 2 wprowadza poważny wyłom w tej powszechności, gdyż nadaje przepisom kodeksu charakter drugoplanowy, niejako subsydiarny dla takiej sfery stosunków cywilnoprawnych, która w naszej rzeczywistości ma poważny ciężar gatunkowy i szeroki zakres ilościowy”³⁵. Trudno byłoby zaprzeczyć, że regulacje szczególnie dotyczące stosunków pomiędzy jednostkami gospodarki uspołecznionej – i to zarówno te zawarte w aktach rangi ustawowej, jak również te wydawane na podstawie delegacji zawartych w samym Kodeksie cywilnym – w bardzo istotny sposób ograniczyły realne znaczenie Kodeksu cywilnego dla regulacji tych stosunków. Tym samym, mimo oficjalnego zadeklarowania w art. 1 zasady jedności prawa cywilnego, *de facto* została ona zakwestionowana nie tylko przez sam kształt art. 2 i innych przepisów Kodeksu, lecz także przez praktykę ich stosowania i zakres regulacji wydawanych na ich podstawie przez organy administracji. Realne znaczenie obrotu uspołecznionego dla modelu gospodarczego PRL przesądzało zaś o tym, że w najważniejszych dla całego obrotu prawnego sprawach przepisy Kodeksu cywilnego miały co najwyżej charakter subsydiarny, a niekiedy nie były stosowane w zasadzie w ogóle.

Tym samym w wielu dziedzinach życia gospodarczego, z powodu specyfiki ówczesnych stosunków, ukształtowanych przede wszystkim przez panującą ideologię polityczną, rola skodyfikowanego prawa cywilnego była znikoma. Zjawisko takie trudno nazwać inaczej niż dekodifikacją. Bez wątplenia zatem kluczowa rola w systemie gospodarczym PRL jednostek gospodarki uspołecznionej stała się bardzo wyraźnym czynnikiem

³⁵ J. Kruszewska, T. Jackowski, *Jednostki gospodarki uspołecznionej w przepisach części ogólnej kodeksu cywilnego*, Paestra 1964, nr 11, s. 34.

dekodyfikującym prawo cywilne. F. Zoll zaznaczył, że „polski system prawa cywilnego nawet w chwili powstania kodeksu należało uznać za głęboko zdekodifikowany”³⁶. Z tym poglądem bez wątpienia zgodziliby się N. Irti czy J.H. Merryman, bo już na pierwszy rzut oka można dostrzec wspomnianą na wstępie odrębność od Kodeksu cywilnego licznych regulacji istniejących dziś „na pograniczu” cywilistyki, a niegdyś, w czasach powstawania wielkich kodyfikacji prawa prywatnego, jednoznacznie zaliczanych do zakresu normowania kodeksów cywilnych. Dalej F. Zoll zauważa, że „proces ten jedynie się nasilał w miarę upływu czasu, aby w okresie po odzyskaniu niezależności i przywróceniu demokracji stać się zjawiskiem dominującym”. To stwierdzenie warto jednak uzupełnić, wskazując, że przełom ustrojowy przyniósł jednak również wyraźny wzrost praktycznego znaczenia Kodeksu cywilnego właśnie dzięki odejściu w przeszłość całej rozbudowanej i skomplikowanej sfery regulacji prawnej stosunków gospodarki uspołecznionej. Tym samym ów specyficzny element procesu dekodyfikacji doby PRL zakończył się definitywnie wraz z upadkiem całego systemu.

Można wskazać, że jedną z przyczyn – a zarazem objawów – zjawiska dekodyfikacji zachodzącego w państwach o systemie gospodarki rynkowej jest powstawanie regulacji prawnych o złożonym charakterze, stawiających sobie za cel regulowanie jakichś wąskich dziedzin ludzkiej działalności (zwłaszcza gospodarczej) we wszystkich możliwych aspektach³⁷. Tym samym tego typu regulacje łączą w sobie różne metody prawnicze, najczęściej umieszczając jakieś pojedyncze unormowania o charakterze cywilistycznym w gąszczu przepisów typowo administracyjnych. W tym charakterystycznym elemencie współczesnego prawodawstwa można, być może, dostrzec pewne zaskakujące podobieństwo do kształtu niektórych regulacji prawnych czasów realnego socjalizmu, które również wywierały „efekt dekodyfikujący” na Kodeks cywilny.

Jak wskazali bowiem autorzy syntezy *Prawo obrotu uspołecznionego* odnośnie do źródeł tegoż prawa, „przepisy te w ogromnej większości mają

³⁶ F. Zoll, *Problem struktury przyszłego polskiego Kodeksu cywilnego*, [w:] *W trosce o rodzinę. Księga pamiątkowa ku czci profesor Wandy Stojanowskiej*, Warszawa 2008, s. 648.

³⁷ Por. R. Zimmermann, *Codification...*, s. 104; L. Górnicki, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. 1, *Prawo cywilne – część ogólna*, red. M. Safjan, Warszawa 2012, s. 105.

charakter kompleksowy, tzn. z reguły każdy akt normatywny reguluje materie należące do kilku różnych gałęzi prawa: administracyjnego, finansowego, cywilnego, a nawet prawa pracy. Łączy te materie w jednym akcie normatywnym wspólność celu i przedmiotu unormowania. Dlatego też przepisy dotyczące gospodarki narodowej znajdujemy w wykazach źródeł prawa przedstawionych zarówno w podręcznikach prawa administracyjnego lub finansowego, jak też prawa cywilnego i częściowo prawa pracy. To przemieszanie różnego rodzaju norm, uzasadnione potrzebami praktycznymi, nastręcza nieraz poważne trudności przy stosowaniu i wykładni przepisów³⁸. Tym samym mimo bardzo różnych warunków wyjściowych, jak również skrajnie odmiennych niektórych podstaw aksjologicznych całego systemu prawa, w tym akurat aspekcie owa specyficzna dekodifikacja czasów PRL, spowodowana przez konieczność stworzenia regulacji prawnych dla nieistniejącej w warunkach rynkowych sfery obrotu, okazuje się podobna do procesów dekodyfikacyjnych, których świadkami jesteśmy dzisiaj.

³⁸ S. Buczkowski, Z.K. Nowakowski, *Prawo obrotu uspołecznionego*, Warszawa 1971, s. 22.